

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom Białegostoku i gubernji Grodzieńskiej.

<p>Prenumerata „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ” z przesyłką i odnoszeniem do domu.</p> <p>Rocznie Rb. 3 Półrocznie „ 1 kop. 50 Kwartalnie „ — „ 75 Numer pojedynczy „ — „ 5 Za granicę „ 4 rocznie.</p>	<p>Redakcja i Administracja Białystok, ul. Tykocka, d. Gwina</p> <p>OTWARTA CODZIENNIE od 11 rano do 1 po poł. i od 6—8 wiecz. W dni świąteczne od 12—1 p. p.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ.</p> <p>Przed tekstem wiersz petitu 30 kop. Po tekście „ „ 15 kop. W tekście wiersz garmontu 60 kop. Ogłoszenia drobne po 2 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo. Dla poszukujących pracy połowe.</p>
--	--	--

 **B Sobociński** 

dawniej G. T R I E B E.

Poleca na nadchodzące święta Bożego Narodzenia MIODY bardzo STARE, WINA, KONIAKI, RUMY oraz w wielkim wyborze PIERNIKI i BAKALJE.

Triolan

mydło przetłuszczone, higieniczne, jedyne rzeczywiście udelikatniające cerę, uznane i polecane przez najpierwsze powagi lekarskie.

Zow. Akc. Fryderyk Puls w Warszawie.

PROSIMY ŻAĐAĆ WSZĘDZIE.

„MODERN“
TYLKO 2 DNI
14 i 15 grudnia.

Córka kupca Baszkirowa

Dramat z rosyjskiego życia współczesnego w 5 odsł. z udziałem wybitnych artystów.

—) NAD PROGRAM. (—)

MÓWIĄCE OBRAZY

Dramaty, komedje i wodewile.

Teatr-Iluzjon
„FANTAZJA“
Lipowa, dom Kaleckiego
14 i 15 grudnia

Wybitny obraz z artystycznej serii „Nordisk“ w 3-oh odsłonach, długości 1200 m.

W OBRONIE IMIENIA

Silny, porywający dramat współczesny z udziałem znakomitej artystki Elzy Frejlich.

SĄSIEDZI POKSONA.

Ładny obraz komiczny z udziałem znanego „Grubasa Poksona.“

DZIENNIK POWSZECHNY.
Ostatnie wypadki.

ZAWIADOMIENIE!
We czwartek 19 grudnia b. r. będzie pokazywany nadzwyczajny obraz:
Uroczystości katolickie
w obecności
Ojca świętego Piusa X.

SKLEP DEWOCYJNY

Józefa Konona

przy kościele

poleca: obrazy w ramach, figury, krzyże, krucyfiksy, świece woskowe (gromnice), różańce, szkaplerze, medaljoniki, wielki wybór książek do nabożeństwa wydawnictw krajowych i zagranicznych, gazety: „Gazetę Białostocką“ oraz pisma warszawskie i wileńskie codzienne i tygodniowe, kalendarze ścienne i książkowe, a także pocztówki świąteczne.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić WW. PP., że z dniem 10 sierpnia r. b., został otwarty sklep spożywczy: SKŁAD WIN i WÓDEK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH, oraz WĘDLIN LITEWSKICH i wszelkiego rodzaju DELIKATESÓW.

Ceny dostępne. Proszę o przekonanie się.

M. Makarewicz.

ulica Lipowa, dom Dobryckiego.

Najstarsza chrześcijańska pracownia ubiorów męzkich

Antoniego Malinowskiego

ulica Mikołajewska, dom własny

Przyjmuje obstalunki na wszelkiego rodzaju ubiory męskie: płaszcze, sutanny, futra księżowskie oraz palta, kostjумы, futra, surduty i smokingi cywilne.

Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

Przypominamy,
że czas pomyśleć o odnowieniu prenumeraty
na rok 1914.

PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH

„EMILJA“

ULICA INSTYTUTOWA, DOM BOROWSKIEGO.

Zawiadamia Wielmożne Panie, że na sezon jesienny i zimowy sprowadza kapelusze najnowszych fasonów, po cenach przystępnych. Przyjmuje także do przeróbki i odświeżania kapelusze według wymagań ostatniej mody.

Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: DAMSKIEGO, MĘZKIEGO i DZIECINNEGO, oraz SANDAŁKÓW własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych

J. IGNAGAK

ulica MIKOŁAJEWSKA, dom ZABŁUDOWSKIEGO w Białymstoku.



ELEKTRO-MECHANICZNY ŚLUSARSKI ZAKŁAD

Istnieje „ENERGJA“ od 1910 r.

przyjmuje obstalunki ślusarskie, tokarskie i kowalskie, jako to: konstrukcje żelazne, schody, ramy okienne, wrota, ogrodzenia, a także urządzenie centralnego, parowego ogrzewania, wodociągów, kanalizacji, transmisji i t. p. oraz reperacje maszyn i narzędzi rolniczych.

Nowości! PRZY ZAKŁADZIE OTWARTO ODDZIAŁ DO SPAJANIA (SZWEJSOWANIA) METALI NOWOUDOSKONALONYM TLENOWO-ACETYLENOWYM SPOSOBEM. Obstalunki wykonywam dokładnie i szybko

Adres: Białystok, ul. Warszawska (Aleksandrowska) d. wł.

Z szacunkiem W. GLIŃSKI.

PIERWSZORZĘDNY

HOTEL POLSKI

 W BIAŁYM-STOKU,

ul. Niemiecka, naprzeciwko Kościoła.

Świeżo odnowiony i urządzony z wszelkimi wygodami podług wymagań nowoczesnych.

USŁUGA WYBOROWA.

Pokoje od kop. 75 do rb. 4 na dobę.

N.B. Dorożkarzom, którzy wstawiają przyjeżdżającym do Białegostoku, jakoby wszystkie pokoje w Hotelu Polskim są zajęte, prosimy nie wierzyć. W Hotelu Polskim zawsze można dostać numer, o czym Szanowna Publiczność może się przekonać telefonicznie na stacji „Białystok.“

Telefon № 216.

18-grudnia 1913 r. wyjdzie z druku miejscowy rocznik

„FABRYCZNYJ BIEŁOSTOK“

Oprócz zwykłych działów kalendarzowych w roczniku „FABRYCZNYJ BIEŁOSTOK“ będzie zamieszczono 15000 adresów.

Ogłoszenia przyjmuje wydawca M. KRÓL do d. 16 grudnia 1913 r. w drukarni Miszondznika (ul. Lipowa, dom wł.).

Z szacunkiem
Redaktor i Wydawca M. KRÓL.

UCZMY DZIECI NASZE CZYTAĆ
I PISAĆ PO POLSKU.

Polacy i polskość na Litwie i Rusi.*)

I

W № 2 „Gazety Białostockiej“ z roku bieżącego, w artykule „Nieszczęście prowincji“ p. Ziemowit Sosna stwierdzał, że „o nas (t. j. o Polakach, zamieszkałych na Litwie) nietylko zapomnieli świat polski, że jesteśmy kość z kości i krew z krwi jego, o nas zapomniała prasa warszawska, której obowiązkiem było i jest obejmować gorącym miłosnym ramieniem całe polskie społeczeństwo bez wyjątku. W prasie warszawskiej nie podawano o nas żadnych wieści, jakgdybyśmy nie istnieli, jakgdybyśmy nie żyli jedną myślą, jednym sercem z całym krajem“.

Na szczęście, te czasy zdają się już przechodzić do historii. Separatystyczny ruch litewski z taką szaloną energią uderzający o podstawy polskości na Litwie, eksterminacyjne dążenia rozmaitych „obrusitieli“ z p. Soloniewiczem na czele, narodowe budzenie się Białorusinów, znajdujące swój wyraz w „Naszej Niwie“, — wszystko to zmusiło „litewskich“ Polaków do rewizji swego stosunku względem innych narodowości zamieszkujących obszary dawnej Litwy politycznej, skupiło ich i uświadomiło narodo-wo. Te same przyczyny, a także wykazane przez Polaków zamieszkałych na Litwie i Rusi tyloletnia odporność względem wrogich zakusów oraz przywiązanie do „polskiej“ wiary i języka zwróciły na nas większą uwagę braci z za Buga.

Wyrazem tego zainteresowania się są prace: p. Leona Wasilewskiego „Litwa i Białoruś“ (Kraków, 1912 r.); p. Piotra Zubowicza o Białorusinach w „Bibliotece Warszawskiej“ — za styczeń i luty 1910 r.; p. Joachima Bartoszewicza „Na Rusi — polski stan posiadania“, p. Edwarda Czyńskiego („Etnograficzno-statystyczny zarys liczebności i roz-siedlenia ludności polskiej“), oraz p. Edwarda Maliszewskiego, której tytuł podaliśmy jako nagłówek niniejszego artykułu.

Nie mogę tutaj z wielkim żalem nie wspomnieć, że istnieje jeszcze popularna złotówkowa broszura p. Aleksandra Janowskiego p. t. „Ziemia rodzinna“, wydana nakładem poważnej „Kasy imienia Mianowskiego“,

* Edward Maliszewski. Polacy i polskość na Litwie i Rusi. Warszawa. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa. 1914. Odbitka z kalendarza „Gońca“ na r. 1914.

w której autor ani słowem nie wspomina o Polakach na Litwie i Rusi. To też p. Edward Maliszewski z ironją słusznie powiada: „istnieje już u nas cała „szkoła“ publicystów i etnografów, którzy ludność polską, zamieszkałą od wieków na Litwie i Rusi, stawiają po za nawias ogólnego życia narodowego, wyznaczając jej tę samą rolę, co kolonjom polskim w Rosji centralnej, Syberji, Nadrenji lub Ameryce“.

Broszura p. Maliszewskiego jest właściwie pracą, polemizującą z wywodami p. Czyńskiego, który przy obliczaniu ilości Polaków na ziemiach rusko-litewskich posiłkował się przeważnie danymi urzędowej statystyki. Wiadomo jednak powszechnie, jak tendencyjnie jest prowadzona ta ostatnia w zależności nie tylko od wskazówek „z góry“, ale i od widzimisię miejscowych „działaczy“. Tak np., opowiada p. Maliszewski, że „mieszkańców wsi Czerwony Dwór, leżącej w pow. wileńskim, w parafji niemeńczyńskiej, zapisał rachmistrz w czasie spisu jednodniowego z roku 1897 zgodnie z ich oświadczeniem, jako uznających język polski za ojczysty. Naczelnik jednak powiatu wileńskiego własnoręcznie przekreślił na blankietach wyraz „polski“, a na to miejsce napisał „litewski“, gromiąc jeszcze rachmistrza, że śmiał pisać o Polakach na wsi w jego powiecie“ (str. 11). Spisy urzędowe z lat 1905 i 1909 — zaledwie 4 lata różnicy — tak są do siebie niepodobne, jak gdyby w nich mowa była o zupełnie innych terytorjach z zupełnie odmiennym ustunkowaniem ludności. W powiecie wileńskim spisy te obliczały procent Polaków raz na 12,6, a drugim razem na 47,0; w pow. trockim — 11,2 i 21,7; a w całej gubernji wileńskiej — 8,17 i 17,8 (str. 12). W 1905 r. komisja gen. Frezego znalazła w pow. wileńskim w posiadaniu włościan-Polaków ziemi nadziałowej 0,1 procenta, a spis 1909 roku wykazał jej 36,2 procenta (str. 14). Przykładów takich przytacza p. Maliszewski wielką ilość.

Nic też dziwnego, że badacze, którzyby chcieli sobie i społeczeństwu polskiemu dać dokładny obraz statystyczny w omawianej dziedzinie, znajdują się w nader trudnym położeniu z powodu braku wiarogodnych danych. Na spisach rubryceli kościelnych też nie można się w zupełności opierać, gdyż tam w ogólnej grupie katolików są pomieszani Polacy, Litwini, Białorusini, a jak w niektórych miejscowościach i Niemcy. To też

nic dziwnego, że dotąd ilość Polaków, zamieszkałych na ziemiach rusko-litewskich jest obliczana nawet przez najskrupulatniejszych polskich badaczy tylko w przybliżeniu.

Nieco łatwiej jest zdać sobie sprawę z „polskości“ szerokich podstawowych warstw społeczeństwa, gdyż tam, dokąd sięga wpływ kościoła katolickiego, sięgają w przeważnej części wpływy polskiej obyczajowości, polskiej mowy i książki. Wyjątki pod tym względem stanowią tylko czysto litewskie okręgi, o ile z nich wyodrębnimy „okolice“ szlacheckie, naprzekór wszelkim zabiegom mocno stojące na gruncie polskiej przynależności. Co się zaś tyczy Białorusinów katolików, to pomimo że używają oni w domu mowy białoruskiej, uważają siebie jednak w znacznej części za Polaków. Ciekawym w tym względzie jest następujący fakt: „w r. 1906 wysłano z pow. sokólskiego petycję do władz o zaprowadzenie w szkołach wykładow języka polskiego, jako języka ojczystego uczniów. Petycja ta zaopatrzona była w 15 tysięcy podpisów. Tymczasem spis, przeprowadzony w r. 1897, naliczył w całym powiecie... 1273 Polaków!“ (str. 17).

Opierając się zatem na spisach urzędowych i rubrycelach kościelnych, oraz wprowadzając odpowiednie poprawki wyprowadza p. Maliszewski ogólną liczbę ludności polskiej na Litwie i Rusi w ilości 2,400,000 osób w 1913-ym roku.

Dokończenie nastąpi.

MARJAN KAELSKI.

Byt klasy roboczej.

(Ciąg dalszy). Patrz № 48 (55).

Przezorność jest to osobista zaleta człowieka, posiadającego w danej chwili sposób do życia, który troszczy się jednak o przyszłość — zarówno własną jak i swoich najbliższych — i dąży do niezależnienia się od wszelkiej przypadkowości. Im więcej dziedzin życia ona ogarnia — tym bardziej celowo odpowiada swemu przeznaczeniu. Przezorność przeciwstawia się praktycznej bez trosce o jutro (na nieszczęście prawie powszechnej u nas), lekceważeniu najświętszych obowiązków względem rodziny, wiecznemu biadaniu i narzekaniu na fatalizm losu, na fortunę, która tocząc się kołem nieraz zamiast uśmiechu na ustach ma wykrzywną ironją twarz... Brak głębszej myśli, wybiegającej poza terażniejszość, i ustawicz-

W sprawie Białostockiego Stowarzyszenia Spożywczego.

Dnia 17 z. m. odbyło się walne zebranie Stowarzyszenia Spożywczego w Białymstoku.

Stowarzyszenie to już od kilku lat nie przynosiło żadnego zysku, a przeciwnie — straty, które obecnie dosięgły takich rozmiarów, że dalszy byt Stowarzyszenia został poważnie zachwiany.

Ażeby uniknąć ostatecznej katastrofy i utrzymać przy życiu tę pożyteczną instytucję, która, jako kwiat postępu, wyrosła u nas już przed trzynastu laty, a więc w czasie, kiedy kooperatywy u nas mało jeszcze były znane, ogół członków na ogólnym zebraniu postanowił wspólnymi siłami pokryć dotychczasowe niedobory. Trudno nie przyklasnąć takiemu postanowieniu tem więcej, że dziś hasło „swój do swego“ i do nas zaczyna na dobre już przenikać i że kooperatywy dziś mnożą się z dniem każdym, rozwijają i stanowią będą niedługo podwalinę naszego handlu i tem samem przyczynią się do dobrobytu narodowego. Takiej placówki tracić nam nie wolno i nie powinniśmy pozwolić, aby miała ona runąć w gruzy.

Każda kooperatywa jest to, bądź co bądź, przedsięwzięcie handlowe i jako takie podlega pewnym wahanom i kryzysom, po których przecież najczęściej przychodzą znów dobre czasy. Kryzysy takie należy przetrzymywać, a przyczyny kryzysu usuwać.

Sklepów rozmaitych dużo jest w Białymstoku, ale takich, w których dobrą i gruntowną praktykę przechodzić by mogli młodzi pracownicy Polacy nie ma. Każdy przecież popiera swego i to zupełnie jest zrozumiałe. Do tej pory jedynie sklep Stowarzyszenia był dla naszych subjektów taką

nego dążenia do zapewnienia spokojnej przyszłości da się wytłumaczyć chyba tylko przytępieniem takich uczuć, jak zaparcie się siebie, poświęcenie dla dobra szerszego ogółu — a wybujałością sobkostwa, owszem zanikiem poczucia godności własnej. Wolność jest pierwszym hasłem, jakim przy każdej sposobności się posługujemy, zapominając, że jedno co ją zapewnić w stanie to przezorność, zapobiegająca najgorszym formom niewolnictwa, bo niewolnictwu opiekuńczej łaski i łaskawej opieki społeczeństwa, które „na pstrym koniu jeźdzą.“ W tym też wyższość przezorności nad dobroczynnością, że kiedy pierwsza robi człowieka absolutnym panem przyszłości, stawia go ponad kalejdoskopową zmienność warunków, egzystencji, z każdym dniem coraz bardziej niezależnia od wszystkiego i wszystkich nazewnątrz a wewnątrz budzi poczucie własnej mocy i siły — druga zabija wszelką ambicję, honor, indywidualne „ja“, każe wiecznie oglądać się na manę z nieba, na innych, wzrokiem głodnego zwierzęcia spojrzeć na cudzą kieszeń i w ten sposób powoli upadła człowieka. Więc też w dobie obecnej — pomimo dość częstego jeszcze ząębienia się

właśnie szkoła, z której nie jeden już współpracownik wyszedł i dziś we własnym interesie pracuje umiejętnie i z pożytkiem. Jeżeli Stowarzyszenie za taką choćby szkołę uważać zechcemy, czy nie należy jej się za trzynastcie lat istnienia wdzięczność i poparcie?

Zobaczmy teraz, co wpłynęło na taki zły stan Stowarzyszenia? Faktem jest, że każdy interes handlowy potrzebuje kapitału obrotowego, w przeciwnym bowiem razie prędzej czy później musi upaść. Błędem zasadniczym Stowarzyszenia było to, że pozwoliło ono swoim członkom brać towar na kredyt, czego właściwie kooperatywy obecnie prawie nie robią. Korzystając z tego przywileju niektórzy nasi członkowie nabrali tyle w sklepie towaru, że dług ich przewyższał wpłacone przez nich udziały, które miały stanowić obrotowy kapitał Stowarzyszenia. Ta okoliczność musiała ujemnie wpłynąć na sprawy Stowarzyszenia i z roku na rok pogarszać jego położenie. Podług bilansu na 1 stycznia 1913 r. członkowie winni byli Stowarzyszeniu za wybrane towary ogółem przeszło Rb. 3500. — Większość członków po dzień dzisiejszy tych długów swoich nie uregulowała. A za te pieniądze wiele przecież można by zrobić. Dla ścisłości winniem dodać, że obecnie na kredyt towarów za bardzo małymi wyjątkami już się nie wydaje.

Do strat Stowarzyszenia przyczyniły się także nadużycia niektórych subjektów w oddziałach. Winę w części przypisać należy zarządom, przy których nadużycia te były robione, gdyż „pańskie oko konia tuczy”. Mówię w części, gdyż zarządy Stowarzyszenia składają się przeważnie z ludzi pracy, mających swoje zajęcia, więc mogących tylko wolne chwile poświęcać Stowarzyszeniu. Za tem brak kontroli stał się główną przyczyną nadużyć. Tu mógł by się niejedyn czytelnik zapytać, dlaczego to teraz, kiedy oddziały są już pozamykane, a kredytu członkom się nie daje — nastąpił kryzys? Otóż dlatego, że strat ubiegłych lat nigdy się nie pokrywało, jak tego wymaga

§ 60 statutu Stowarzyszenia, a przenosiło się je na rok następny w nadziei, że zyski pokryją dawne straty. Tymczasem nadzieja ciągle zawodziła, a kapitał topniał stopniowo, w końcu zabrakło go zupełnie. I oto stanęliśmy nad przepaścią. Ażeby tę przepaść szczęśliwie przebyć, musimy wspólnymi siłami most wybudować i to tak silny, aby już nie runął nigdy. Zdobyte doświadczenie w przyszłości napewno nie pozwoli na nowe błędy i wytknie już nie śliską i stromą ścieżkę, ale gościniec prosty i równy do podniesienia dobrobytu naszego Stowarzyszenia.

Gdyby walne zebrania co rok, kierując się statutem, postanawiały pokrywanie strat z tegoż roku, nie doszłoby do tego, że dziś obecni członkowie prawie całe swoje udziały poświęcić będą musieli na pokrycie strat. Nie uchylajmy się jednak od obywatelskiego obowiązku, i nie odmawiajmy pomocy, a nie upadnie nasza kooperatywa, rozwinie się i wzmocni, a może z czasem dochód nam taki przyniesie, że dzisiejsza ofiara powrócona nam będzie z procentem.

Muszę jeszcze dodać, że ostatnie ogólne zebranie postanowiło członków nie uiszczających się ze swoich długów wykreślać, a długi ściągać ewentualnie nawet drogą sądową.

Co się tyczy kwestji czy Białostockie Stowarzyszenie Spożywcze jest kooperatywą, to nie ulega to żadnej wątpliwości, gdyż nie jest w sprzeczności z programem kooperatyw, natomiast z towarzystwami udziałowemi różni się znacznie. A wytknięte przez p. K. O. punkty,*) kooperatywy spożywcze już dawno porzuciły i wszystkie one są zupełnie dopuszczalne przez praktykę i nawet programy kooperatyw, co postaramy się omówić następnym razem.

A. P.

*) Patrz № 48 (55).

kół pracy dwóch powyższych kierunków — przeczność wciąż zmierza do rozszerzenia zakresu swej działalności kosztem instytucji dobroczynnych, pozostawiając tym ostatnim tych tylko, co sami sobie w żaden sposób wystarczyć nie mogą i nie potrafią.

Praktycznie przezorność wyraża się w sposób bardzo różnorodny. Ekonomicznie pierwszym i historycznie najstarszym jej objawem jest oszczędność.

Oszczędność określa się jako czynnik twórczy kapitału, czyli bezpośrednia przyczyna jego powstania. Polega zaś na względnym wyrzeczeniu się i ograniczeniu potrzeb, wskutek czego pozostaje pewna nadwyżka, która odłożona na stronę powoli wytwarza zapasowy nienaruszalny w zwykłych warunkach kapitał. Oszczędność, jak naogół przezorność, nie daje natychmiastowych pozytywnie wielkich rezultatów; ale stosowana w ciągu całego życia zabezpiecza człowieka przed wszelką niespodzianką, przed jakąkolwiek zmianą kolei losu. Co prawda oszczędność zawsze jest wynikiem walki człowieka ze samym sobą, ze skłonnościami do szerokiego używania przypad-

łych mu w udziale dóbr, z ustawicznym pragnieniem ciągłego zadowolenia, wygod, przyjemności — i jako taka wymaga dużego nakładu energii, wysiłku woli i ogromnej wytrwałości. Lecz już przez to samo urabia charakter, zahartowuje ducha, podnosi poziom moralny — a z drugiej strony, szczególnie jeżeli się weźmie pod uwagę rodzinę, oszczędność przedstawia się jako zadośćuczynienie obowiązkowi twardym lecz koniecznym, bo przyjętym na się dobrowolnie. O ile ktokolwiek na schyłku dni swoich chce wzrokiem jasnym spoglądać w przeszłość i przyszłość — powinien posiadać przekonanie, że wszystko zrobił, co w jego mocy było, by samemu nie być ciężarem nikomu a rodzinie zapewnić środki do normalnego w dalszym ciągu rozwoju.

Wśród warstw robotniczych oszczędność natrafia na zarzut, że wobec niskiej płacy fabrycznej zarobek dzienny zaledwie wystarcza na zaspokojenie niezbędnych potrzeb, że przeto odkładanie na czarną godzinę chociażby minimalnej jego części jest zupełnie niemożliwe. Nie będę się spierał z tymi wywodami, gdyż wiem, że tych co z zasady nie chcą oszczędzać nie przekonam. Za-

Próbka naszej przedsiębiorczości.

Kilka lat temu, na zebraniu przedwyborczem do II-giej Dumy Państwowej, poruszyłem (wobec tego, że podobne zebrania rzadko bywają) projekt, aby panowie obywatele ziemscy naszego powiatu, z których niektórzy są członkami Grodzieńskiego Towarzystwa Rolniczego, wpłynęli na zarząd, żeby ów założył filję swą w Białymstoku, gdyż ani maszyn rolniczych, ani nawozów mineralnych nie mamy na miejscu. Mogła ta filja służyć także jako pośrednik między producentami rolnymi i mieszkańcami Białegostoku, dla których nabycie produktów rolnych byłoby wtedy o wiele tańszem; mogłaby służyć jako informator w różnych sprawach, dotyczących produkcji rolnej. Na dowód zaś, jaki brak informacji panuje u nas, przytaczam fakt, który nadałby się do „Muchy”. Pan X., obywatel powiatu Białostockiego, potrzebował znacznej partji łubinu. Dowiadywał się, czy kto z obywateli go niema, i nareszcie kupił u Szmulka, i wtedy dowiedział się, że fury po łubin ma wysłać do majątku swego brata, odległego o kilka wiorst; brat zaś jego poszukiwał nabywcy i przed paru dopiero dniami sprzedał go Szmulkowi. Szmulko zarobił na tej tranzakcji po 10 kop na pudzie.

Projekt mój poparł obecny na zebraniu, jako przedstawiiciel policji, pan policmajster Macewicz, dodając, że, choć to nie jego rzecz, ale radzi go urzeczywistnić, oraz niezjący dziś pan Gerhardt i paru innych obywateli. Zaoponowało zaś gorąco przeciw niemu kilku zebranych, twierdząc, że filja owa jest zgoła niepotrzebną, gdyż oni zajmą się założeniem Kółek Rolniczych, których sieć pokryje cały nasz powiat — ba, księżyc nawet!

Inni znowu znaleźli, że projekt jest dobry, lecz dla rozpatrzenia go trzeba się zebrać innym razem, gdyż dziś niema czasu i pośpieszyli —

znaczą tylko, że tego rodzaju niemożliwości nie widzę, skoro ci, co ją głoszą, ogromną część swego zarobku zanurzają w alkoholu. Fabryczna Łódź, praktykując wstrzemięźliwość od napojów wysokowych zaoszczędzały rok rocznie 4 miljonów rubli, które każdego mieszkańca wzbogaciłyby o 10 rs. a rodziny robotnicze o całe setki. Zresztą oszczędność, podobnie jak opłata za mieszkanie, opał, światło, ubranie, pożywienie i t. p. powinna koniecznie figurować w budżecie każdego rozumnego przewidyującego robotnika. I podobnie jak bez tych ostatnich on się obejść nie może — tak nie wolno mu właściwie nie skutecznie wpłat oszczędnościowych, gdyż wartość ich nie mniejsza od wartości tamtych. — Dlaczego?

Oszczędność ma na widoku trójaki cel pierwszorzędnej wagi, a mianowicie: 1° podniesienie rodziny na wyższy szczebel drabiny społecznej, 2° jej dobrobyt, 3° jej bezpieczeństwo.

1°. Każdy człowiek dąży do polepszenia swego bytu, do zapewnienia sobie spokojnego jutra, do „zdobycia nie tylko chleba, ale i masła do niego.” Z tego powodu w społeczeństwie odbywa się nieustanny ruch od dołu do góry, wspinanie

prawdopodobnie na daleko ważniejszego winta lub wista. Zapytam twórców Kółek, gdzie one są i czemu ich nie tworzą? a inne owe osoby — kiedy będzie zebranie odpowiednie dla roztrząsania podobnych projektów? Tymczasem zaś do rozpowszechniania ulepszonych narzędzi rolniczych i nawozów mineralnych przyczynił się pewien izraelita, założywszy w Białymstoku skład owych przedmiotów; Grodzieńskie zaś towarzystwo rolnicze ograniczyło się na wywieszeniu szyldu, dziś już nie istniejącego, na parkanie przy św. Rochu, opiewającego, że jest skład narzędzi rolniczych i t. p. oraz filja jego w Grodnie. (Czemu nie w Pekinie, naprzykład?)

Co mogła przeszkadzać kółkom filja grodzieńskiego Towarzystwa nie rozumiem; sądzę tylko, że otwarcie filji byłoby o wiele łatwiejsze, niż założenie nawet jednego Kółka rolniczego.

Podlasiak.

POWIEDŹCIE MU...

*Powiedźcie mu, że już odchodzę
i nie powrócę nigdy już —
powiedźcie mu to, astry dumne,
patrzące z pięknych, smukłych kruz...*

*Patrzę w swe serce spokojna i cicha,
jak równo bije... jak lekko oddycha...*

*Powiedźcie mu to, astry zakumane,
że już odchodzę, bez łez i tęsknoty —
że własną dłonią zagasił na wieki
miłości mojej płomień szczerozłoty...*

*Patrzę w swą duszę bez lęku i trwogi:
nie wrócę nigdy w złudne szczęścia progi...*

*Powiedźcie mu to, astry jasnogłowe,
że oto do mnie przyszła słodka wiosna
i błysło słońce z za chmur czarne strzępy:
spokojna jestem, cicha i radosna...*

*Powiedźcie mu to, astry bosko-piękne,
że blasku jego ócz już nigdy się nie zlekne...*

„Brzoza.”

się od podnoża na szczyty. I tylko człowiek przeczorny, ten, co się zaopatrzył w niezbędne do podobnej podróży narzędzia, dostaje się na wierzchołek góry, skąd przed jego oczyma rozściela się wspaniały widok piękna natury i życia. Inaczej pierwszy lepszy załom skały przyprawi go o upadek, strąci na dół i jeżeli nie roztrzaska mu głowy — to w każdym razie osłabi i sił na długo pozbawi i wywłaszczy go z mocy ducha i energii — tak nieodzownych w tem szarem codziennym życiu. Narzędziem ruchu, które człowieka pcha naprzód i coraz wyżej jest oszczędność. Jej zawdzięczając wczorajszy wyrobnik jutro się staje etatowym pracownikiem, zwyczajny robotnik — zawiadowcą oddziału, czeladnik — majstrem, majster współwłaścicielem czy właścicielem przemysłowego zakładu, przedsiębiorstwa, lokator — posiadaczem kawałka ziemi, domu, i t. d. Bogactwo w wyjątkowych wypadkach samo przez się wpada w ręce, bez udziału pracy i oszczędności, i w tych razach najczęściej bywa rozprasane w przeciągu krótkiego względnie czasu. Dawnych magnatów posiadających milionowe fortuny dziś rachujemy na palcach, gdy tymczasem na każdym

HENRYK NOSKIEWICZ.
STRASZNI GOŚCIE.

Opowiadanie autentyczne p. Ksawerego.

(Dokończenie).

W kilka dni po wizycie delegatów otrzymuję przez okazję list od rodziców, że w domu u nas źle. Nasi miejscy członkowie, dowiedziawszy się od kogoś, że to ja przebrany za dziewczynę palnąłem w L—ce p. P—skiego w twarz, przez zemstę postanowili postawić na egzekucję rodzicom czterech żołnierzy, którym trzeba dać jedzenie, spanie i w dodatku po pół rubla dziennie na człowieka. I postawili takie ultimatum: albo dawajcie syna, albo ośmset rubli wykupu za niego (ówczesne kwity rekruckie), inaczej do samej wiosny będziecie mieli żołnierzy na egzekucji!

Miła perspektywa! — pomyślałem sobie z gorczyzą.

Iść do wojska nie chce mi się. Dawać wykup ośmset rubli, toż to cały kapitał — na złote polskie przeszło sześć tysięcy! Żarty!

Szkoda mi było rodziców, gdyż na owe czasy wypłacić od razu podobną sumę równało się dla nas prawie że ruinie.

Biję się z myślami, biję, i postanawiam wrócić do domu.

W nocy u krewnych zobaczę się z rodzicami i powiem im, że gotów jestem iść do wojska.

Pożegnawszy się z P—mi, podziękowawszy im za gościnność i obiecawszy odpowiednio się wywdzięczyć, opuściłem cichą wioszczkę.

kroku spotykamy ludzi, którzy dorobili się ogromnych majątków, wielkich przemysłowców, którzy zawód swój rozpoczynali jako fabryczni robotnicy, żyjący podówczas z lichego zarobku, jaki im nie przeszkodził oszczędzać i wybijać się coraz wyżej ponad ogólny poziom. Bogactwo bowiem i nędza nie stoją bynajmniej na dwóch przeciwległych biegunach — niema pomiędzy nimi żadnych granic: proletariusz tak dobrze może stać się kapitalistą, jak ten ostatni nędzarzem.

2°. Drugim zadaniem oszczędności jest wzmoczenie dobrobytu rodziny, objawiające się w różny sposób: przez kupno potrzebnych ruchomości, przez ulepszenie mieszkania, które wywiera decydujący wpływ na rodzinę, przez zdrowszy i bardziej pożywny pokarm, cieplejsze ubranie, i t. p. Jakże często się widzi w życiu warstw robotniczych jedzenie z jednej miski jedną łyżką, sypianie w jednym łóżku po kilka naraz osób różnego wieku, różnej płci, różnego stanu zdrowia! Ile stąd płynie zepsucia, znieprawienia, ile ofiar zabiera śmierć na skutek zarażenia się jakąś chorobą — któż policzy?! — Albo oto gdzieś w głębi smrodliwego podwórka ciasna wilgotna izdebka,

Smutne było moje spotkanie z rodzicami u krewnych.

Matka nieboszczka, Panie świeć nad jej duszą, ujrzawszy mnie, — w płacz, ojciec drżącą ręką pociera czoło i wzdycha ciężko. Spoglądamy po sobie i nie wiemy o czem mamy mówić. Wchodzi brat mój młodszy, Kazimierz, stanął po środku izby i milczy.

— „Pójdę!“ odzywam się pierwszy.

— „O mój Boże!“ woła matka, załamując ręce.

— „Płacz!“ rzecze ojciec stanowczo. — „Uwzięli się na nas. Innym na sucho uchodzi, pobór skończony i na rok chłopak wolny.

A nas przycisnęli.

„Płacz!“

Ja—swoje; ojciec—swoje.

A matka woła:

— „Chociażbyś miał zaciągnąć pożyczkę na dom,—a płacz!“

Przysłuchuje się temu wszystkiemu Kazimierz, mruga oczami, mruga, otworzy gębę jakby chciał co powiedzieć i znów ją zamknie. Narzeczcie odzywa się:

— „Ja pójdę do wojska za Ksawerego... Bez niego ojcu będzie bardzo trudno się obejść, to prawa ręka ojca w interesie... a ja... Chce mi się bardzo spróbować żołnierskiego życia. Strasznie mi ciągnie w świat szeroki... Jestem młodszy od Ksawerego o dwa lata, ale przyjmą mnie, postaramy się o to“.

Matka zaczęła lamentować, ojciec szeroko oczy otworzył i ze zdziwieniem przygląda się Kazimierzowi.

— „Za nic, za nic! — mówi po chwili. — Lepiej zapłacić“.

w której mrok wieczny panuje, zimno i brud! Czyż rodzina może być zdrową w tak niezdrowych warunkach mieszkania? — Każdy przeto zaoszczędzony grosz wprowadza w życie robotnika coraz więcej światła i ciepła, wydobywa go z cuchnącej nory i przenosi do schludnego czystego domku, ułatwia wynajęcie przynajmniej paru pokojów z kuchnią, zabezpiecza przed nabywaniem rzeczy — a szczególnie ubrania używanych, gdzie najczęściej zarazki chorobotwórcze się gnieźdzą, a jednocześnie podnosi moralnie i umysłowo całą rodzinę.

3°. Trzecim wreszcie celem oszczędności jest zapewnienie rodzinie spokoju wobec nieznanego tajemnicy przyszłości — bezpieczeństwa, jakie daje przekonanie, że w najgorszym nawet wypadku, posiadany kapitał ochroni przed nędzą. Śmiało można powiedzieć, że gdyby oszczędność w naszym społeczeństwie była powszechną — sprawa robotnicza w niedalekiej przyszłości znalazłaby naturalne swe rozwiązanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazimierzowi oczy się zaiskrzyły, potrząsnął swoją bujną czupryną.

— „Wszystko jedno, powiada, — jak nie za Ksawerego, to pójdę na ochotnika, albo za kogo innego! Jak Boga kocham! Takie niezłomne moje postanowienie i nie mnie od zamiaru mego nie odwiedzie. Napróżno!“

Uparty był od małego, jak co zamyslił, tak też i zrobić musiał. Zrozumieliśmy, że żadne perswazje, żadne dowodzenia nie przydadzą się tu na nic.

Ojcu i mnie łzy zakręciły się w oczach; ze zbolalej piersi matczynej wydobywały się głuche, spazmatyczne łkania.

Uspokoiwszy się nieco, wyszeptala:

— „Taka już widać jest wola Boża!“

— „Sądzenie!“ wyrzekł ojciec. — „Ale jak mu tam biedakowi...“ Urwał i smutnie ręką machnął.

Kazimierz na to swoim silnym, dzwięcznym głosem zanucił:

— Dla żołnierza mało trzeba,

Trochę wody, kawał chleba,

W gołym polu pomieszkanie,

Twarda ziemia na postanie... —

Całą piosnkę prześpiewał, — chciał nas rozweselić — tem więcej jeszcze zasmucił.

Kazimierz poszedł do wojska, ja zostałem w domu.

K O N I E C.

Przegląd polityczny całego świata.

Sprawy polskie. Były prezes ministrów francuskich, obecnie wpływowy redaktor *Home libre* (Człowiek wolny), Georges Clemenceau powiedział w rozmowie z korespondentem *Russkaho Słowa*: „W obecnych czasach pozwolenie na używanie języka rodowitego narodowi, który utracił niezależność polityczną, jest sprawą pierwszorzędną. Na przykładzie Poznania widzimy, do czego prowadzi prześladowanie języka ojczystego, — nawet w dzieciach wywołuje ono uczucie nieprzejednane“.

Przywódca Młodoczechów, dr. Kramarz, pisze z powodu odrzucenia języka polskiego w przyszłym Samorządzie Królestwa: „Nikt chyba nie był tak zdumiony uchwałą Rady Państwa, jak my — Czesi. Gdyśmy lat 60 walczyli o prawa języka czeskiego w instytucjach i w szkole, sympatje Rosji były po naszej stronie. Dziś Rosjanie stają przeciwko Polakom i to ma wzmocnić sympatje Słowian względem Rosji“?

W Warszawie zamknięto „Towarzystwo walki z ciemnotą“.

W Poznaniu po Bożem Narodzeniu ma się odbyć zjazd nauczycieli-Niemców z Prus, którzy obradować będą nad sposobami wzmocnienia germanizacji młodzieży polskiej.

W Galicji wykryto sojusz Rusinów z haktystami, który ma na celu walkę z Polakami.

Sprawy rosyjskie. W Dumie utworzyła się nowa partja nojabristów czyli listopadowców.

Dnia 7 b. m. Duma została rozwiązana na ferje świąteczne do dnia 14 stycznia roku 1914.

Sprawy bałkańskie. Między Serbją a Austrią wybuchł spór. Chodzi o kolej, przerynącą nowonabyte terytoria serbskie, które podczas wojny zostały zakupione przez bankierów austriackich. Serbja obecnie chce je nabyć na rzecz państwa; Austrija nie chce do tego dopuścić, gdyż posiadanie tej kolei ma dla niej pierwszorzędne znaczenie ekonomiczne.

Z Albanji przybyła do Berlina delegacja w celu zawarcia traktatów z ks. Wiedem.

W Turcji stan rzeczy bardzo smutny: pożyczka zaciągnięta we Francji starczyła za ledwie na opłacenie zaległej pensji urzędnikom. Ludność wyczerpana podatkami. Plemiona arabskie ogłosiły powstanie. Ormianie burzą się z powodu nieuwzględnienia ich żądań w sprawie reformy wyborczej.

Sprawy meksykańskie. Wrą zacięte walki pomiędzy powstańcami a wojskami rządowymi prezydenta Huerty. Zgłosiło się już 2-ch nowych kandydatów do fotelu prezydjalnego, chociaż Huerta jeszcze nie myśli ustępować. Kraj strasznie wyniszczony wojną domową. St. Zjednoczone czekają tylko chwili odpowiedniej, aby zagarnąć Meksyk bez wielkich strat.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

15 grudnia. Niedziela. Św. Walerjana i Ireneusza m. 1608 r. Umiera w Lublinie poeta Sebastian Klonowicz.

16 grudnia. Poniedziałek. Św. Euzebjusza b. 1655 r. Konfederacja w Tyszowcu, związana przez Stanisława Potockiego i Stanisława Lanckorońskiego. Wypowiedzenie posłuszeństwa Karolowi Gustawowi. 1809 r. Umarł Stanisław Małachowski, marszałek trybunału koronnego, pochowany w Warszawie.

17 grudnia. Wtorek. Św. Łazarza b., św. Olimpji wd. 1634 r. Jan Albert, biskup krakowski i kardynał, syn króla Zygmunta III, umiera w Padwie we Włoszech.

18 grudnia. Środa. †† Św. Gracjana i Wiktoryna m. 1655 r. Jerzy Rakoczy związany przymierzem z Karolem Gustawem na czele 60000 wojska wkracza do Polski. 1692 r. Otwarcie sejm w Grodnie.

19 grudnia. Czwartek. Św. Darjusza i Nemezjusza.

20 grudnia. Piątek †† Św. Zenona.

21 grudnia. Sobota. †† Św. Tomasza ap. 1795 r. Podpisanie traktatu podziału Polski między Rosją i Austrią.

Kronika miejscowa.

— **Przyjazd gubernatora.** Jak słyszeliśmy, do Białegostoku ma przyjechać przed świętami gubernator grodzieński p. W. Szebeko.

— „**Szaławila.**“ Przygotowania do przedstawienia polskiego i balu w d. 28 b. m. idą w szybkim tempie. Odbijające się co parę dni próby wykazują coraz większe postępy u przyjmujących udział amatorów. Nie wątpimy, iż wywiążą się oni ze swego zadania równie dobrze jak i poprzednio.

— **Choinka** urządzona będzie przez Związek Robotników Katolickich 31 grudnia, a nie 30, jak mylnie podano w № 49 (56).

— **Godne naśladowania.** Robotnicy fabryki kapeluszy „Braunek i Foss“ z inicjatywy p. Stanisława Dybackiego urządzili dobrowolną składkę i zebrane pieniądze około 22 rb. ofiarowali na rzecz Ochronki miejscowej „Żłobek.“

— **Uroczystość jubileuszowa.** 6, 7 i 8 grudnia odbywała się uroczystość jubileuszowa. Kościół przez wszystkie trzy dni był przepelniony. Dwa razy dziennie odbywały się nauki.

— **Zebranie fabrykantów.** W sobotę 7 b. m. w szkole Handlowej odbyło się pod przewodnictwem p. A. Moesa przedwstępne zebranie właścicieli miejscowych fabryk. Na zebranie stawili się z górą 50 osób. Postanowiono przyjąć jak najliczniejszy udział w zjeździe mającym odbyć się w Wilnie dla omówienia kwestji organizacji T-wa ubezpieczenia robotników. Jednocześnie wybrano kandydatów na członków Zarządu nowopowstającego T-wa. Zostali wybrani: Na członków Zarządu pp. A. Moes, I. Nowik, J. Aronson, na kandydata p. Langbord. Na członków Rady nadzorczej: pp. J. Flaker, A. Braunek, D. Iljin i L. Epsztejn, na kandydatów: pp. F. Klejnow i H. Kommichau. Na członka komisji rewizyjnej p. D. Szatja i na kandydata p. L. Ajzensztadt.

— **Niedoszte oględziny.** Wyznaczone na poniedziałek 9 b. m. oględziny lekarskie robotników kielbaśników nie doszły do skutku, gdyż na oględziny nie stawili się ani jeden robotnik.

— **Strejk.** We wtorek 10 b. m. w fabryce wstążek Aronsona, przy ul. Fabrycznej, wybuchł strejk. Robotnicy postawili kilka żądań. Fabryka została zamknięta.

— **Strzelanina.** W poniedziałek 9 b. m. o g. 10 rano przeprowadzano pięciu aresztowanych przestępców z policji miejskiej do więzienia. Gdy pochód zbliżył się do starego cmentarza żydowskiego przy ul. Mazowieckiej, naraz aresztowani jednocześnie zaczęli uciekać w rozmaite strony. Policjanci z rewolwerami w ręku zaczęli gonić. Zaraz po pierwszym wystrzale trzech aresztowanych zatrzymało się. Czwarty, niejaki Konstanty Kondratczyk, upadł raniony w nogę. Piąty, Adolf Wegner, zdołał zbiec. Wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku.

— **Żłodzijskie schronisko.** W poniedziałek 9 b. m. w mieszkaniu L. Rabinowicz w d. Pressa, przy ul. Wasilkowskiej, policja aresztowała dwóch zawodowych złodziei — Sz. Lewina i J. Szera.

— **Złamanie nogi.** W niedzielę o godz. 7-ej wiecz. J. Odyniec przechodząc przez ulicę Gimnazjalną, upadł i złamał nogę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala miejscowego.

— **Sprostowanie.** Do zamieszczonego w № 48 (55) sprawozdania z walnego zebrania Białostockiego Stowarzyszenia Spożywczego wkraśli się błędy, które niniejszem prostujemy. Wy-

drukowano: „Pospłacać długi za pomocą zwiększenia liczby oddziałów, winno być: *udziałów*“. Następnie: „Odrzucono wniosek wykreślenia z listy członków...“, winno być „*przyjęto* wniosek“...

Kronika gubernji Grodzieńskiej.

× **Starosielce** pow. białostocki. We wtorek dnia 10 grudnia stolarzowi warsztatów kolejowych Lebediewowi maszyna obcięła na lewej ręce cztery palce. L. niespełna rok pracował w warsztatach. Nieszczęśliwego odesłano do szpitala w Białymstoku.

× U nas sklepiki chrześcijańskie rozwijają się coraz lepiej, przyczynia się do tego przekonanie kupujących, że w sklepikach chrześcijańskich towar jest lepszy i waga sprawiedliwsza.

× **Markowszczyzna** pow. białostocki. We środę 20 listopada żona kowala dworskiego siekaczem uderzyła w głowę ekonoma, mszcząc się za wydalenie jej męża. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala białostockiego.

× Gdy w poniedziałek 18 ub. m. o godz. 7 wiecz. administrator majątków p. Hryniewicza jechał z Niewodnicy Kościelnej do Niewodnicy Koryckiej, napadli nań w lesie zbójcy i zaczęli strzelać doń z rewolweru. Na szczęście strzały chybiły. Zbójcy zdołali umknąć.

× Niedawno dobra Markowszczyzna, Niewodnica Kościelna, Niewodnica Korycka, Czaplin, jak również fabryka w Topoli i cegielnia należąca do s. p. Jenerała Stanisława Łyszczyńskiego przeszły na własność adwokata petersburskiego p. Hryniewicza.

× **Choroszcz** pow. białostocki. We czwartek 26 b. m. w Choroszczu, w sali p. Moesa, odbędzie się polskie przedstawienie na korzyść Tykocińskiej i Choroszczańskiej straży ogniowych. Odegrane będą: „Schadzka“, „Zaślubiny z przeszłości“ i „Chrapanie z rozkazu“, przez amatorów z Tykocina. Spodziewane jest zapelnienie sali przez publiczność miejscową, z pobliskiej Złotorji i Starosielce. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna.

× Wczesna wiosna tego roku, wcześniej wypędziła naszych rolników do uprawy roli; lecz zasiewom przeszkodziły deszcze, które spadły przed Wielkanocą. Sieliśmy owies w błoto. Owies w słomę porósł, omlót dał średni. Ozimina z zimy wyszła doskonale, lecz deszcze wiosenne zaszkoziły. Nażęliśmy mało, omlót jest tak lichy, jakiego od lat 30-tu gospodarze nie pamiętają. Pierwszy pokos kończyły i traw był nieosobliwy, z powodu suszy majowej, drugi zaś kończyły — doskonały. Przedplony, jako to: groch i wyka porosły; zbieraliśmy je w deszcze. Kartofle w nizinach wygniły, urodzaj średni. Wogóle lato na zbiory mieliśmy najgorsze. Na błotnych łąkach, położonych przy rzece Narwi, przepadły obydwa pokosy. Gospodarze, którzy najmują robotnika, nie mają żadnych zysków, ponieważ omlót lichy, a cena na zboże niska, z wyjątkiem słomy i siana, których nie mamy za wiele.

Choroszczanin.

× **Międzyrzecze**, pow. Wołkowyski. Zmarł tu po krótkiej chorobie miejscowy ziemianin Stanisław Machwitz w wieku lat 65. Zmarły był właścicielem majątku Międzyrzecze i znany był jako człowiek dobrego serca, który nieraz potrafił odczuć biedę ludzką i przyjść z pomocą w potrzebie.

× **Brańsk**, pow. Bielski. Parę tygodni temu aptekarz miejscowy p. Ogiński został napadnięty na rynku przez Żydów, którzy otoczyli go ze wszystkich stron, uniemożliwiając ucieczkę. Doprowadzony do ostateczności O. porwał u noszącej wodę kobiety nosidła do wody i począł się bronić. Na pomoc mu przybyli gospodarze, którzy go obronili. Napad został urządzony za to, że p. Ogiński przyczynił się dużo do powstania w Brańsku sklepu spożywczego, w którym obecnie pełni bezinteresownie obowiązki buchaltera. Sklep został otwarty w połowie listopada. Członkowie złożyli dotychczas bardzo niewiele udziałów, bo tylko na 700 rb. Do zarządu należy ks. Dziekan A. Panasewicz, który z ambony gorąco zachęca wszystkich do popierania sklepu. Żydzi, starając się odciągnąć kupujących od sklepu, obniżyli u siebie ceny na wszystkie towary.

W skład Zarządu wchodzi także ks. Wikary, dr. D. Domański i inni.

× **Twarogi Lackie**, pow. Bielski. Dnia 16-go listopada przeszła nad naszą wsią burza z grzmotami i piorunami.

× **Brześć Litewski.** Komendant fortecy brzeskiej generał Jurkowski został zwolniony, na jego zaś miejsce mianowano generała Lajminga.

× **Brześć Litewski.** W poniedziałek 2 grudnia w pociągu № 30, przybyłym z Grajewa, przy zamiataniu wagonu pod ławką znaleziono w koszyku dziecko nieżywe, które oddano władzom kolejowym.

× 6, 7 i 8 grudnia odbywały się tak zwane uroczystości Jubileuszowe z poświęceniem krzyża.

× **Grodno.** Preliminarz na r. 1914 przewiduje sumę dochodów i rozchodów miejskich na 415,599 rb. 64 kop., czyli o 83,291 rb. wyższą od roku bieżącego.

× Koszty utrzymania policji wynosiły dotąd 38,811 rb. rocznie. Od Nowego Roku miasto będzie ponosiło tylko połowę kosztów, drugą połowę da rząd.

× Zarząd miejski postanowił w roku przyszłym podwyższyć zapomogę, udzielaną katolickiemu T-wu Dobroczyńności przy Farze grodzieńskiej, o 200 rb.

× W tych dniach zmarł w Grodnie nauczyciel historii i geografji w miejscowym gimnazjum mężkiem, Eustachy Orłowski. Zmarły był niezwykle odcytany i w ciągu całego żywota skrzętnie badał przeszłość Grodna. O. wydał kilka większych prac i stale zasiliał swymi artykułami miejscową prasę.

× W niedzielę 8 b. m. o g. 4 rano w murowanym chlewie M. Gornickiego przy ul. Aleksandrowskiej wybuchł pożar. Przybyła straż ogniowa ogień stłumiła. Spalił się dach i sufit, oraz drwa i deski. Straty wynoszą 2,000 rb.

× Z czwartku na piątek 6 b. m. ze składu Jezierskiego przy ul. Tatarskiej skradziono towaru na sumę 1,500 rb.

× Robotnica fabryki Szereszewskiego 15-letnia Sz. Goldsztejn, chcąc się ogrzać koło pieca, przysunęła się zbyt blisko do ognia. Raptem zapaliła się na niej sukienka. G. przestraszona zaczęła wolać o pomoc i biegać po mieszkaniu. Na krzyk nieszczęśliwej przybyły robotnice i ugasiły ogień. G. poparzyła sobie całe ciało.

× **Dąbrowa** pow. grodzieński. Do niedawna nie było tu ani jednego sklepu chrześcijańskiego. Podanie zbiorowe właścian o pozwolenie otwarcia sklepu spółkowego władze pozostawiły bez skutku. Wobec tego sklep powstał z inicjatywy prywatnej, a mianowicie p. Kazimiera Lutowa otworzyła w tych czasach sklep spożywczy i wyrobów lokciowych jednocześnie. Nowa placówka handlu chrześcijańskiego wstępnym bojem zdobyła sobie powodzenie i zyskała uznanie klienteli.

Jednocześnie ze sklepem chrześcijańskim powstała także piekarnia również bardzo pomyślnie rozwijająca się.

× **Krynki** pow. grodzieński. W tych dniach w miasteczku naszym wybuchł pożar. Ogień ogarnął drewniany budynek, należący do J. Sznajdera. Nadbiegli sąsiedzi i ogień stłumili.

× **Oleszkiewicze** pow. grodzieński. W tych dniach z przyczyny niewiadomej wybuchł pożar. Spalił się dom Józefa Malca wraz ze wszystkimi sprzętami. Gospodyni domu, wynosząc rzeczy, poparzyła sobie ręce, nogi i twarz; obecnie jest w szpitalu grodzieńskim. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo. Dom był ubezpieczony. Straty niewielkie.

× **Łunna**, pow. Grodzieński. W stawie tuż obok miasteczka znaleziono trup deiecka, które zostało wrzucone do wody zapewne zaraz po urodzeniu. Matka dziecka dotychczas nie jest odnaleziona.

× **Kowale**, pow. grodzieński. W majątku Kowale, należącym do barona Bispinga, w tych dniach znaleziony został w stajni trup gumienego Józefa Rozwadowskiego. Podejrzewają zabójstwo. Kilka osób aresztowano.

× **Indura** pow. grodzieński. Mieszkaniec wsi Skreblaki, Stanisław Paniewicz, wiózł do Grodna na sprzedaż gęsi. O trzy wiorsty od miasteczka Indury P. spotkał Józefa Kowalewicza, który bez żadnego powodu wystrzelił w twarz P., zadając mu lekką ranę koło ucha.

× **Swinobród** pow. białostocki. W ostatnich czasach zjawily się w lesie koło Swinobrodu wilki. Przekonawszy się o tem p. Hugo Hetze, syn fabrykanta swinobrodzkiego, zarządził obławę, w rezultacie której jeden z wilków został zabity, a drugi uciekł.

× **Wasilków** pow. sokólski. Białostockie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia ofiarowało wasilkowskiej straży ogniowej 20 wia-der strażackich i 5 pochodni.

Ogólna.

= **Nowe gwałty pruskie.** W Kluczboroku na Górnym Śląsku istnieje specjalny związek, działalność którego polega na szpiegowaniu i denun-

ujowaniu uczniów Polaków. Niedawno jeden z agentów był uczeń gimnazjum kluczborskiego, spoił dawniejszego kolegę gimnazjalnego, Polaka, i w ten sposób wydosłał od niego potwierdzenie, że uczniowie, Bieniaki, i Wiedłocha, których znał dobrze z gimnazjalnych czasów, są Polakami. Po wytrzeźwieniu przyznał się ów Polak w liście, wyśtosowanym do wspomnianych uczniów, do wszystkiego i ostrzegł ich przed prawdopodobną rewizją. Istotnie rewizja ta niebawem nastąpiła. Urządził ją dyrektor z dwoma profesorami. Nie znaleziono oczywiście nic, ale jeden z uczniów spostrzegłszy, że dyrektor jest o wszystkim dokładnie poinformowany, czy też zaskoczony przez niego, przyznał się, że mieli u siebie kilka książek polskich, służących do kształcenia się w języku polskim.

To był cały rezultat rewizji i to wystarczyło kolegium profesorskiemu, ażeby obydwóm, jako Polaków, wydalić z gimnazjum. Rodzice ich, jako ludzie prości, nie obeznani jeszcze dokładnie z systemem pruskim, nie chcieli początkowo wierzyć, ażeby synowie ich innego przestępstwa się nie dopuścili oprócz tego, że się urodzili w polskiej wiosce górnośląskiej z polskich rodziców.

= **Gorączka złota**. W Petersburgu otrzymano wiadomości o „złotej gorączce“, która obecnie ogarnęła całą gubernję jeniejską, a głównie okolice Krasnojarska, okrąg Anadyry na Kamczatce i okrąg Nadamurski. W gub. jeniejskiej dzieją się sceny jakby żywcem wyrwane z powieści o amerykańskich kopalniach złota. Na Kamczatce do falczera zgłosili się niedawno robotnicy, pracujący pod ścisłym nadzorem w rządowych kopalniach, ze skargami na silne bóle żołądka. Okazało się, że robotnicy połykali kawałki drobne złota i na tej drodze zgromadzili stopniowo 30—35 funtów złota. Gdy zaczęli połykać kawałki grubsze, żołądki odmówiły posłuszeństwa i oryginalny sposób kradzieży wyszedł na jaw. W miejscowościach, w których niedawno wykryto złoto administracja musi stale staczać walki z ludnością, która rabuje bezczelnie. W głuchej tajdze walka z rabusiami prowadzona jest ze zmiennem szczęściem. Niedawno nad rzeką Selengą rabusie napadli na ekspedycję rządową, a mając liczną przewagę wystrzelali członków ekspedycji i unieśli 18 pudów złota.

Ministerjum handlu i przemysłu zwołuje międzywydziałową naradę dla obmyślenia skutecznych sposobów walki z zatrważająco wzrastającym łupieżstwem w kopalniach złota.

= **Wybuch w pociągu cesarskim**. W rosyjskim pociągu cesarskim, który w Rostocku oczekiwał na przybycie z Kopenhagi Najjaśniejszej Pani Marji Teodorówny nastąpił wybuch w oddziale oświetlenia. Siedem osób ze służby pociągu jest rannych.

Pociąg cesarski, w którym jedzie Najjaśniejsza Pani Marja Teodorówna wyruszył 9 (21) b. m. wieczorem do Rosji z Warnemünde. Wagon, w którym nastąpił wybuch, przyczepiony został do pociągu. Zdrowie siedmiu osób ze służby kolejowej nie budzi obaw. Znajdują się w lecznicy uniwersyteckiej.

= **Niezwykły wzrost rozwodów**. Z roku na rok wzrasta liczba rozwodów nie tylko we Fran-

cji, Anglii i Austrii, ale nawet w Niemczech, niegdys tak przykładowym kraju co do wspólnego pożycia małżeńskiego. Rozwody w Niemczech są po dziś dzień więcej utrudnione, aniżeli przed kilku jeszcze laty.

Najwygodniejszy z motywów do rozwodów „wstręt wzajemny“ utracił już pierwotną moc swą i jedynie tylko niewierność i złośliwe opuszczenie, ciężkie poturbowanie lub choroba umysłowa są teraz w stanie rozerwać okowy małżeńskie.

Mimo to rozwody w Niemczech wzrastają w ostatnich latach bezustannie. W r. 1906 było ogółem 12,180 rozwodów, w r. 1911 — aż 15,780, w 1906 r. przypadło na 100 tys. mieszkańców 19,9 rozwodów, w 1911—24,1. Lata między tym okresem wykazywały ciągle wzrost liczby procesów rozwodowych, z całą pewnością oczekiwać też należy, że również i 1913 r. wykaże nam dalszy wzrost niezadowolonych z siebie małżeństw. Chęć do rozwodów okazują zwłaszcza berlińczycy.

W latach pomiędzy 1901 i 1904 r. przypadało na 100 tys. mieszkańców 62,4 rozwodów, w latach 1906 — 1910 przypadało 89,7 rozwodów, a w 1911 r. — 96,2 na 100 tys. mieszkańców.

W tym samym stosunku zmniejsza się liczba zawieranych małżeństw. Od 1906 r. spadła ona z 8 na 7,8 proc.

= **Biuro Towarzystwa opieki nad Wychodźcami** od 4 stycznia 1914 r. mieścić się będzie w Warszawie przy ul. Chmielnej № 10, zamiast jak dotychczas przy ul. Erywańskiej № 2. Działalność T-wa, pomimo braku zainteresowania i poparcia ze strony społeczeństwa, rozszerzyła się znacznie. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość udzielonych informacji wzrosła dwukrotnie; liczba zaś emigrantów, jadących za pośrednictwem T-wa czterokrotnie.

T-wo Opieki nad Wychodźcami udziela bezpłatnie wszelkich wiadomości wychodźcom, jadącym do Ameryki (do Stanów Zjednoczonych, Brazylji, Argentyny lub Kanady), udziela porady lekarskiej (za 50 kop. od osoby), oblicza dokładnie koszty podróży na lądzie i morzu, ułatwia nabywanie kart okrętowych na wszystkie linje, chroniąc wychodźców od wszelkich zawodów jakoteż od wyzysku tajnych agentów. To też każdy, kto chce wyemigrować powinien zgłosić się osobiście lub listownie (załączając 7-kopiejkową markę na odpowiedź) do biura Towarzystwa, które tylko dobro wychodźców mając na celu stara się każdemu usłużyć stosownie do jego potrzeb i wymagań. Biuro udziela adresów polskich towarzystw opiekuńczych oraz biur ochrony kobiet w Ameryce.

= **Sensacyjny wynalazek lotniczy**. Z Dayton, w stanie Ohio, nadchodzi wiadomość, że słynny wynalazca aeroplanów dwupłatowych, Orville Wright, dokonał nowego, sensacyjnego wynalazku, a mianowicie zbudował tak znakomicie działający stabilizator, że każdy może nauczyć się na aeroplanie, zaopatrzonem w ten przyrząd, sztuki latania w ciągu 20 minut.

CO TO W O.

= **Klub milczenia**. W Moskwie powstaje nowy bardzo oryginalny klub, który stawia sobie za cel dostarczenie swym członkom rozumnego odpoczynku, w warunkach wykluczających wszelką rozmowę. Członkowie nowego klubu milczenia obowiązani są nie wypowiadać ani jednego słowa. Niepowściągliwi w mówieniu płacą karę. Do usług członków klubu zorganizowane zostaną nie tylko zabawy bez słów, ale również bilard, szachy i t. p. Rada klubu obowiązana będzie organizować występy artystów ze śpiewem i muzyką.

= **Dobroczyzna burza**. Do Nowego Jorku donoszą z Nome, w północno-zachodniej Alasce, że szalejąca tam w ciągu dni ostatnich gwałtowna burza stała się dobrodziejką okolic tamtejszych, gdyż ogromne fale morskie, zalewając wybrzeże, zmyły z niego grubą warstwę ziemi i ujawniły nadzwyczaj bogate pokłady złota. Obecnie, przy ostrej zimie podbiegunowej, nie może być mowy o systematycznej eksploatacji tych bogactw, lecz na wiosnę zapewne ściągną one znów do Alaski tłumy poszukiwaczy złota ze wszystkich stron Ameryki.

Skład tiulu, koronek, haftów, szwajcarskich oraz krajowych.

Wielki wybór bielizny damskiej i męskiej oraz galanterji wszelkiego rodzaju poleca

W. Mioduszewski

ul. Niemiecka, naprzeciwko Kościoła.

Uwagze pp. palaczy: WIECZNA ZAPALNICZKA.

Ceny przystępne.

Rupuję monety stare: polskie, rosyjskie i inne.

PLACĘ DOBRZE.

Wiadomość w Redakcji.

PRZEDŚWIĄTECZNA SPRZEDAŻ czapek i kapeluszy

—) po cenach niższych (—

L. Mioduszewski

ul. Niemiecka, d. Słonimskiego

(w podwórzu)

PRZYJMUJE OBSTALUNKI.

Buchalter, ze znajomością buchalterji rolniczej, wio-
skiej i amerykańskiej, a także praktycznie
znający leśnictwo, człowiek samotny, po-
szukuje obowiązku. Poważne referencje z kilkunastoletniej służby.
Laskawe oferty adresować proszę: Białystok, poste-restante, dla
„Buchaltera“.

Sprzedaje się folwark Czaplina,

odległy o 8 wiorst od Białegostoku i o 4 w.
od Starosielc. 78 dziesięcin ziemi, w tej
liczbie las opałowy, łąki, ogrody i zabudo-
wania. O cenie można się dowiedzieć u
adwokata Linke. Grodno, ul. Kupiecka, No 22.

Do wynajęcia

sklep z pokojem. Nadaje
się pod piekarnię, wędli-
niarnię i inne drobne przedsiębiorstwa han-
dlowe.

Interes ma widoki powodzenia:
sklep znajduje się w punkcie nader ruchliwym,
przy ul. Niemieckiej w d. J. Fausta.

Sklep-suteryna

jest do wynajęcia na
Rynku.

Adres w Redakcji.

ASTHMA

BRONCHITIS, DUSZNOŚCI.
Ulzenie i Szybkie
wyleczenie za
pomocą Cygaretek
ESPIC
2 fr. pudełko. We wszystkich wielkich aptekach, i 20, r. St-Lazare, PARIS
Wymagac podpisu „J. ESPIC“ na każdej cygarecie.

Tanie przyteczne i praktyczne pismo dla rodzin polskich

„Dobra Gospodyni“

„Dobra Gospodyni“ nie jest pismem specjalnie poświęconem go-
spodarstwu i sprawom kobiecym, lecz każdy członek rodziny, nie
wyłączając młodzieży, znajdzie w niej dział, który go zaciekawi
i pociągnie.

„Dobra Gospodyni“ w ciągu roku 1914 (istnienia XIV) da swoim
przedpłacicielom:

52 zeszyty pisma „Dobra Gospodyni“ poświęconego sprawom ko-
biecym, gospodarstwu i hodowli.

52 zeszyty pisma „Nasze Kłasy“ poświęconego literaturze, sztuce i t. p.

52 zeszyty pisma „Wędrowki i Przygody“ poświęconego opisom,
podróżom i przyrodnicztwu

52 zeszyty pisma „Mody“ poświęconego modom, robotkom kobie-
cym i t. p.

Nadto zupełnie bezpłatnie dodawac będziemy jako dodatki miesięczne

— **Fasony bibułkowe strojów** —
oraz gry towarzyskie, wzory do robot piłkowych, kalendarz
ścienny i t. p.

NASZE NIEZWYKLE PREMJIUM! Pomiedzy przedpłacicieli, którzy
nadesła opłatę zgóry za rok cały (rb. 4 kop. 40) wprost do na-
szej Administracji (Tamka 46) i nie później, jak do 20 Stycznia
n st. 1914 roku, rozdzielimy zupełnie bezpłatnie (przesyłka na
nasz koszt), przygotowane już:

100,000 tomów książek

doborowej treści
oraz kalendarz książkowy na r. 1914 p. t. „Dobra Gospodyni“
zawierający około 128 stron druku.

Podział nastąpi w ten sposób, że każdy wnoszący przedpłatę
roczną zgóry, otrzyma zupełnie gratis

najmniej 6 dużych książek.

Adres Administracji „Dobra Gospodyni“: Warszawa, Tamka 46.

Warsztaty mechaniczne

J. GRYNCEWICZABiałystok, róg Pocztowej
i Poleskiej, d. wł.

przyjmują wszelkiego rodzaju zamówienia na robotę parowych maszyn, gazometrów, różnego rodzaju pomp, urządzenie i montowanie transmisji, rur wodociagowych. Różne roboty z kutego żelaza, jako to: okna, drzwi, balkony, bramy i różne ogrodzenia. Przyjmuje także różnego rodzaju roboty maszyn, narzędzi rolniczych i angielskich magli, a także różnego rodzaju toczonych części, wszelkiego rodzaju zamki dla domów, kościołów i cerkwi, a także wszelkie roboty na wyjazd do młynów, gorzelni i t. d.

Wszelkie roboty wykonywane są dokładnie. Potrzebni są chłopcy do terminu.

PIERWSZY w BIAŁYMSTOKU MAGAZYN

Gumowych, powozowych i Rymarsko-Tapicerskich towarów

St. Homana i M. Pawlaka

UL. BAZARNA, NAPRZECIWKO KOŚCIOŁA.

Poleca znane ze swej trwałości obręcze gumowe na koła wyłącznie fabryki T-wa Rosyjsko-Amerykańskiej Gumowej Manufaktury pod firmą „Treugolnik.“ Osie patentowane i bandaż do kół fabryki L. Nobel. Ressory fabryki W. Mochowa i S-ka. Broń i towary myśliwskie i wyroby szczotkarskie. Skóry fabryki krajowych i zagranicznych. Dywany, nadsznurowe, brzoza, otosy skórzane, hołoble, skówki do sanek, hołobli i otosów, knopnagle, sukno, linoleum, chodniki i cerata. Gotowe uprząże, surowiec, brzoza, sprzążki. Baty, taśma lejcowa, i paski surowcowe czarne. Płótna, drut sprężynowy, różne gwoździe, włos waldhar i wyroby powroźnicze. Noże kuchenne, latarnie i inne przybory. Hacele do podków, gwoździe. Obsadzanie gum na koła

CENY STAŁE.

Pracownia malarsko-pozłotnicza**A. OSTASZEWSKIEGO**

Białystok, ul. Lipowa (róg Polowej) d. Szapiro. Pracownia posiada wielki wybór pocztówek obrazkowych, listew na ramy wyrobów Petersburskich, Warszawskich oraz własnych. Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres pozłotnictwa i malarstwa, a także reperacje porcelany, marmurów i t. d. Kupuje starożytny obrazy i monety.

CENY PRZYSTĘPNE.

KSIĘGARNIA A. CZAPSKIEJ

p. f. „MARJA“

została przeniesiona do większego lokalu przy ul. Niemieckiej, d. Słonimskiego i poleca na sezon świąteczny wielki wybór zabawek dziecinnych i ozdób choinkowych, kwiaty sztuczne, kalendarze ściennie i książkowe, książeczki do nabożeństwa, pocztówki artystyczne, książki nowości, oraz książeczki gwiazdkowe dla dzieci i młodzieży w języku polskim i rosyjskim.

Albumy od najtańszych do najdroższych.

„JUTRZENKA“Gazeta tygodniowa dla wszystkich z rysunkami,
z dodatkiem dwutygodniowym dla dzieci p. t.

„Nasza grządka“.

Pismo ma za zadanie dostarczanie ludowi polskiemu na Litwie i Białejrusi wiadomości z szerszego świata i z dziedziny gospodarskiej, a także i naukowej. Każdy numer zawiera trzy działy: 1. Nowiny ze świata. 2. Sprawy gospodarsze. W dziale tym między innymi udzielają się porady na zwrócone do Redakcji pytania w sprawach gospodarskich, rolniczych, prawnych i t. p. przez ludzi fachowych i 3) Nauka i rozrywka.

Adres Redakcji: Wilno, zaułek Oranżeryjny № 6.

Prenumerata wynosi w Wilnie z odnośnieniem i na prowincji: Rocznie 3 rb.; półrocznie 1 rb. 50 kop. Kwartalnie 75 kop. Miesięcznie 30 kop. Zagranicą rocznie 4 rb. — Na żądanie wysyła się numery okazowe.

Dla prenumeratorów rocznych — dodatek bezpłatny — Kalendarz Informacyjny Wileński.

Istniejący od 1900 roku.

PIERWSZORZĘDNY

Zakład Fryzjerki**J. LISOWSKIEGO**

ul. Mikołajewska, d. Barasza, Telefon № 119.

— F I L J E —

ul. Instytutowa, dom Knaupa i ul. Niemiecka,
d. T-wa Akc. „Ryc.“

Zakłady odpowiadają ostatnim wymaganiom higieny i twórczości w zakresie fryzjerstwa.

GENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

pp Abonentom duże ustępstwo.

KSIĘGARNIA

Jadwigi KLIMKIEWICZOWEJ

NAPRZECIWKO KOŚCIOŁA

Poleca:

Podręczniki adoracyjne, Jubileuszówki.

Kalendarze książkowe i ściennie.

Pocztówki artystyczne.

Nowe widoki Białegostoku.

Ozdoby choinkowe.

Materiały piśmienne.

Skład Sukna i Kortów

oraz chustek i pledów fabryk krajowych i zagranicznych

JULJUSZA SZULCABiałystok, ul. Mikołajewska № 17
(koło mostu)

Poleca: materiały damskie i męskie na kostjumy i palta, jak również na garnitury uczniowskie, po cenach umiarkowanych.

Przy zakupach robionych w firmach ogłaszających się u nas prosimy Szanownych Czytelników powoływać się na „Gazetę Białostocką.“

WSZYSCY ZNAWCY

zachycają się tylko

„PATEFONAMI“

Grają bez igły czysto, głośno i naturalnie. Uprasza się o przekonanie w magazynie

Z. M. RYBICKIEGO,

ulica Niemiecka, № 12.

Magazyn posiada na składzie duży wybór wszelkiego rodzaju instrumentów.

— Przyjmuje się do przeróbki: —

FORTEPIANY I PIANINA.

Przy magazynie znajduje się dwóch stroicielei na każde zawołanie.

Zakład fotograficzny**„RENAISSANCE“**

Braci Malinowskich

ulica Niemiecka, dom Słonimskiego.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że wykonywa rozmaite zdjęcia pojedyncze i grupowe przy dziennym i elektrycznym oświetleniu; oraz portrety artystyczne i powiększenia.

Ceny: gabinetowe fotografie—tuzin (prejum—duży portret)—5 rb.; 1/2 tuzina—3 rb.

Wizytowe fot. tuzin—3 rb., 1/2 tuzina—2 rb.

Pocztówki: tuzin—1 r 50 k; z portretem—2 r. 50 k. Zakład przymiuję obustunki na ramy wszelkiego rodzaju. Portrety po 1 r. 50 k., 2 r. 50 k., 4 r. 50 k. i 6 r. wykonywamy z nadesłanych fotografii. Przy obustanku prosimy załączać połowę należności

DO SPRZEDANIA

Fortepian opatentowanej fabryki „HOFERA“

— Cena przystępna. —

Ul. Mikołajewska, pracownia Godyńskiej.

Do wynajęcia zaraz**sklep ładny i wygodny**

z mieszkaniem i piwnicą na skład apteczny, galanteryjny, produktów spożywczych lub też zakład fryzjerski. Ul. Brzeska, d. Corna.

Mieszkanie do wynajęcia

(4 pokoje i kuchnia)

Ul. Staroszosowa, d. Sawickich.

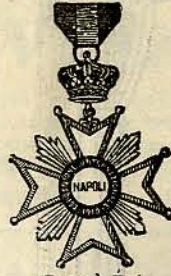
Dowiedzieć się u p. J. Kucharskiego, ul. Kałłowa, d. wł.



Zł. m. Krzyworóg 1910.



Złoty medal



Grand-Prix



Neapol 1910.



Złoty medal



Millerowa 1910



Złoty medal

M. SAMITOWSKA.



Rostow nad Donem

— Szewc w Białymstoku. —

Utrzymuje Magazyn obuwia: Damskiego, Męskiego i Dziecinnego

PRZY ULICY LIPOWEJ, DOM EPSZTEJNA, vis-a-vis SOBORU.

Magazyn poleca własne wyroby, tak z krajowego jak i z zagranicznego materiału.

Pokój z balkonem, umeblowany z od-
dzielnym wejściem
jest do wynajęcia
ulica Artyleryjska, dom S. Ginalskiego.



Chiromanta odczytuje na rękę
przeszłość, teraż-
niejszość i przyszłość.
GENZEL., ulica Warszawska, dom Berka
Bryskiera.

„Specjalny Bazar Bielizny“

Chrześcijański magazyn naprzeciwko Kościoła

== E. i K. Pruss. ==

Poleca podarki na „G W I A Z D K Ę.“

BIELIZNA DAMSKA:

Koszule dzienne	od rb.	85 k.
Pantalony	1	—
Kaftaniki	1	50 „
Staniczki z hałtu	—	65 „
Spodniczki ciepłe	1	75 „

BIELIZNA MĘZKA:

Koszule dzienne	od rb.	1	40 k.
„ nocne	1	25 „	
Kalsony	1	—	
Mankiety	—	30 „	
Kołnierzyki	—	20 „	

PONCZOCHY:

Fild „Ecosse“	od rb.	—	50 k.
Jedwabne	2	—	50 „
Wełniane	—	—	50 „

SKARPETKI:

Bawełniane	od rb.	—	18 k.
Wełniane	—	—	45 „

BIELIZNA TRYKOTOWA DAMSKA i MĘZKA.

I INNA GALANTERJA W WIELKIM WYBORZE.

GALANTERJA:

Kołnierzyki krochm. dam.	od rb.	—	35 k.
Żaboty	—	—	35 „
Kołnierze gipiurowe	—	—	65 „
Szale jedwabne	1	—	35 „
Woalki łok.	—	—	25 „

Szelki, krawaty i spinki.

RĘKAWICZKI DAMSKIE:

Trykotowe ciepłe	od rb.	—	35 k.
Wełniane	—	—	55 „
Skórkowe	—	—	75 „

RĘKAWICZKI MĘZKIE:

Trykotowe ciepłe	od rb.	—	35 k.
Wełniane	—	—	75 „
Skórkowe ciepłe	—	—	85 „

CHUSTECZKI DO NOSA:

Bawełniane białe szt.	od rb.	—	10 k.
Batystowe	kol. szt.	od	— 12 „
Płócienne	tuzin	od	2 65 „

LALKI od 25 kop.

Ceny stałe.